

Do Wszystkich Zdrowo Myślących Gliwiczian!

Od pewnego czasu donoszono mi, że polder osadowy znajdujący się tuż przed jazem na Portowej jest ogradzany! Nie jestem zmotoryzowany, więc trudno było to sprawdzić. Ale gdy pokazano mi zdjęcia... oniemiałem! Czyżby w UM pracowali ludzie aż tak nieodpowiedzialni za tereny znajdujące się w ich kompetencji, tereny w granicach Gliwic? Czyżby nie wiedzieli, że jest to teren strategiczny dla zasilania Portu w odstaną kłodnicką wodę? Powinni wiedzieć, że „racjonalizatorzy PRL” postanowili kiedyś inaczej? Ale cóż... młodzi współcześni, tego też nie wiedzą!

Niepodważalnym jest fakt, że jeżeli nie powrócimy do sprawdzonego systemu antypowodziowego Gliwic – to i tak będzie nas podtapiać, pomimo wydania góry pieniędzy na inwestycję typu - „Poldery Ostropki”.

Odnoszę wrażenie, że w UM nie pojmują podstawowej zasady działań przeciwko jakimkolwiek zagrożeniom. Jest ona intelektualnie zupełnie nieskomplikowana, a co najważniejsze, gwarantuje postęp w działaniach.

Oto ona:

„Jeżeli jakiegokolwiek zagrożenie jest nowe, do tej pory nieznane, bo pojawiło się po raz pierwszy, to należy je gruntownie przeanalizować i szybko wdrożyć procedury przeciwdziałające negatywnym skutkom zagrożeń. Jeżeli okażą się one mało skuteczne, należy je doskonalić, aż do skutku! Bezsensem są wszelkie działania, podejmowane zupełnie od nowa! W ten sposób nigdy nie dojdzie się do optymalnych rozwiązań!”

Niezrozumiałym jest dla mnie - dlaczego urzędnicy gliwickiego UM często działają tak, jakby powołano ich do modelowania naszego miasta zupełnie od nowa! Dlaczego nie dostrzegają tego, że przed nimi było w Gliwicach wielu gospodarzy, którzy mnóstwo problemów zdołali już rozwiązać, a niektóre - rozwiązali perfekcyjnie!

Przykład gliwickich powodzi:

Kłodnica od zawsze zalewała Gliwice. Ale tylko do chwili, gdy poprzedni gospodarze Gliwic stracili cierpliwość i wielkimi nakładami nie tylko wyregulowali Kłodnicę, całkowicie ją ujarzmiając, ale też stworzyli wielki system zabezpieczeń, aby już do groźnych powodzi w Gliwicach nie dochodziło. I nie dochodziło! Ale tylko do czasu... Nie! Kłodnica pozostała jaką była, ale władza się zmieniła! Nastąpiły czasy PRL, a wraz z nimi, w wielu dziedzinach, „dzielni racjonalizatorzy” zdołali zaprzepaścić dorobek wielu pokoleń gliwiczian żyjących tutaj długo przed nimi. :)

Niech nikt nie sądzi, że jestem zagorzałym germanistą. Moi rodzice byli w latach wojny niewolnikami, a historię okupacji kraju, znam nadto dobrze, by na słowo „Niemiec” reagować bezkrytyczną, pozytywną euforią.

Ale nie można ukryć, co zawzięcie czynili działacze PZPR, że technicznie, technologicznie i organizacyjnie naród niemiecki przewyższał nie tylko nas, ale i wiele innych europejskich narodów.

I rodzące się tutaj pytanie: Dlaczego urzędnicy z UM, w wielu sprawach, na siłę zamierzają wyważać już dawno otwarte drzwi? Czy w ogóle ich nie widzą? Wielka szkoda, że nie czynią nic, by je jednak zobaczyć!

A powinni, bo ostatecznie - są przecież na naszym garnuszku!

Dlaczego tak się dzieje? Niedouczeni? Niedoškoleni? Nie interesujący się ogólnie pojętą historią Gliwic?

A może to nie Gliwiczanie? Dlaczego to firma z Chorzowa wygrała przetarg na dewastację gliwickich polderów? Bo u nas zieleniej? Zwracam uwagę, że w przetargu na projekt nie startowała ani jedna firma z Gliwic!!

Ale powracając do Kłodnicy...

Niechaj UM zamiast wdawać się w awantury typu „Ostropka”, za posiadane pieniądze zrealizuje to co proponują zdrowo myślący mieszkańcy Gliwic i co proponują również ja:

1. Proponuję urzędnikom UM dokładnie zapoznać się z urządzeniami hydrotechnicznymi Ostropki, Kłodnicy i Portu stosowanymi bardzo skutecznie - do roku 1945.
2. Proponuję, po głębokiej analizie, rozeznac i odtworzyć dokumentację systemu przeciwpowodziowego Gliwic z czasów przed 1945 rokiem.
3. Proponuję odrestaurować/odtworzyć zdewastowane urządzenia hydrotechniczne na terenie Gliwic!
4. Proponuję, po głębokiej analizie, wyszukać zastępcze rozwiązania dla spraw niemożliwych już do odwrócenia w wyniku podjętych kiedyś błędnych decyzji. Trudno dziś wyburzyć wszystko to, co zostało wybudowane na terenach zalewowych Kłodnicy. Ale zaradzić temu trzeba i należy! I to jak najszybciej! Nie czekajmy na powtórkę maja 2010.
5. Proponuję, by do rozwiązywania tych spraw, wykorzystano wiedzę wiekowych mieszkańców Gliwic, mogących jeszcze przypomnieć sobie to czy owo. Wielu z nich posiada cenne zdjęcia i dokumenty istotne dla tej sprawy.

Tylko dokładne rozeznanie wszelkich zagadnień przedstawionych wyżej, może upoważniać UM do doskonalenia zaniechanego w PRL systemie zabezpieczeń przeciwpowodziowych Gliwic.

Wszelkie inne działania UM, niezgodne z w/w wnioskami, jako niezgodne z racjonalnym działaniem i zdrowym rozsądkiem, muszą być przez gliwiczian oprotestowane, a ich realizacja natychmiast zaprzestana!

Karygodnym jest, że o przetargu z 2014 roku i jego skutkach, zdołaliśmy się zapoznać, zupełnie przypadkowo. Gdyby nie dociekliwi internauci – do momentu najazdu buldożerów nikt nie wiedziałby o zamierzeniach UM wobec polderów Ostropki!

inż. Ryszard Batko

Gliwice, dn. 2016-07-25.